

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośzeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rocha Wyz.
Jutro: Jacka B.
Pojutrze: Agapita M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 41	za. 7 26.
Jutro „ „	4 43	„ 7 24.
Pojutrze „ „	4 45	„ 7 22.

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

Ale przyszły czasy inne, takie, w których nasz naród zapomniał o przeznaczeniu swoim, o tem, że miał Wiary św. bronić przed poganami i schizmą i rozszerzać ją między nimi. Naród oddał się rozpuszczeniu, pijaństwu, kłótniom, uciskom współrodaków, Pana Boga więcej wielił językiem aniżeli sercem, tak iż Pan Bóg mógłby się żalić: »Lud ten czci Mnie wargami, serce zaś ich daleko jest odemnie.« (Mat. 15. 8.) Zapomnieli Polacy o życiu świątobliwym, nie pamiętając na słowa Boże, iż jeden czołwiek święty broni nieraz wielu od gniewu Bożego. »Szukałem z nich męża, — mówi Pan Bóg u proroka (Ezech. 22. 30--31), — któryby zastawił płot i stawił zastawiony przeciwko Mnie za ziemią, abym jej nie rozproszył, a nie znalazłem i wylałem na nich rozgniewanie Moje, w ogniu gniewu Meogo straciłem je.« Doszło do tego, że Wiara św. u niejednych stała się jakoby szatą, którą można zmieniać codziennie, że Kościoła św. chciano nadużywać do celów ziemskich. To też gniew Boży spadł na nasz naród, spadła kara przepowiedziana przez mężów wzywających naród do pokuty: zostaliśmy rozdzieleni na troje. Spełniły się i na nas słowa pisma św. (Tom. 3. 4): »Iżesmy nie zachowali przykazań Twoich (o Boże), przeto żesmy wydani na łup i na niewolę i na śmierć i na obmowisko i na pośmiech wszystkim narodom, między któreś nas rozproszył« (por. Psal. 105. 35—43), jako też słowa św. Augustyna wypowiedziane o żydach: »Doczesne rzeczy bali się utracić, a o życiu wiecznym nie myśleli — i tak utracili i jedno i drugie« Doszło do tego, że znaczna część Polski podobna dzisiaj do roli, na której grad zniszczył zboże wszystko.

Mimo to, smutno wyznać, nie widać u nas poprawy wielkiej. Dotąd jeszcze wielu chciałoby posługiwać się Panem Bogiem zamiast służyć Jemu. W sprawach naszych zapominamy, że (Filip. 2. 13) »Bóg jest, który sprawuje w nas chcieć i wykonać.« Ztąd też Pan Bóg niejako zapomniął udzielać nam łask swoich, a wygląda poprawy naszej i woła na nas (Dz. 3. 19). »Pokutujecie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.« — Zapomina wielu o Wierze św. i Kościele św., a przynajmniej chcieliby używać Kościoła św. za narzędzie do celów ziemskich, jak wskazują niejedne rozporządzenia władz galicyjskich i rozprawy sejmiku galicyjskiego. Inni pod hasłem dobra ludu albo pod hasłem pogańskim najwyższych praw narodu usiłują w współbraciach przywiązanie do Wiary św. i Kościoła św. wyniszczyć bluźnierstwem, jakoby Kościół św. stał na przeszkodzie Ojczyźnie naszej. Ale czyżby Kościół św., ta matka narodów wszytkich, które wypielegnował, mógł pragnąć ich klęsk i nieszczęść? Jeżeli Kościół św. nie dopuszcza czego, to tego jedynie, co jest grzechem i może narodowi przynieść nieszczęście. — Bywają znów czasy, zwłaszcza rocznice pamiętek narodowych, kiedy ci sami ludzie, którzy w innym czasie do kościoła

nie chodzą nigdy, na dany znak zjawiają się w kościele, ale nie dla modlitwy, nie dla Pana Boga, lecz na to tylko, aby rządzić nabożeństwem, do czego prawo ma jedynie biskup i pasterz miejscowy. To też obłąd ten zgnił Leon XIII w okólniku do biskupów piemonckich: »Woli biskupów się opierać i chcieć ich raczej pouczać niż słuchać jest rzeczą z obowiązkiem ludzi świeckich wręcz niezgodną.«

Mimo tego postępowania Pan Bóg nieopuszcza nas zupełnie. Wiara św. podtrzymuje nas dotąd i dla tego przeciw niej głównie wrogowie nasi wyteżają swe siły. Kościół św. choć go boli lekceważenie nasze, nie odtrąca nas od siebie, lecz woła do nas słowami pocieszającymi proroka (Izai. 51. 4, 12. 52. 2). »Pilnujcie Mnie, ludu Mój, a pokolenie Moje słuchajcie Mnie... Ja, Ja sam pocieszę was... Ostrząśnij się z prochu, wstań, siadź Jeruzalem, rozwiąż związki szyje swojej, pojmana córka Syona« to znów słowami mądryca (Syr. 2. 6): »Wierz Bogu, a wydzwignie cię i prostuj drogę twoją a miej nadzieję w Nim.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Samodzielność króla saskiego znamionuje dosadnie następujący fakt, o którym donoszą z Drezna do berlińskiej »Post«. Otóż gdy król Jerzy objął tron, różni jego radcy przedłożyli mu do podpisu rozmaite rozporządzenia. Nie chciał ich jednak podpisać, odświadczać, że trzeba w rozporządzeniach poczynić pewne zmiany. Na to panowie radcy odpowiedzieli, że to nie jest możliwym, ponieważ niektóre rozporządzenia już obowiązują (!) w kraju, a inne ogłoszono w urzędowych dziennikach. Króla strasznie to rozgniewało, skarcił też dosadnie radców i zapowiedział im surowo, aby się nie poważyli odtąd nadal tak postępować, bo on (król) nie chce być »malowanym«, lecz pragnie w całej pełni korzystać z swoich praw i dla tego bez jego podpisu nie wolno odtąd wydawać żadnych rozporządzeń.

— Przeciwno podwyższeniu ceł oświadczył się na wiecu w Kolonii związek niemieckich cechów piekarskich. W przyjętej rezolucji podniesiono, że podrożenie maki odbiłoby się dotkliwie nie tylko na publiczności, ale w pierwszym rzędzie na piekarzach.

— Większość sejmiku bawarskiego nie uchwalila pożyczki 100 tysięcy mk. na cele artystyczne, jakie zażądał rząd bawarski. Tę większość sejmiku bawarskiego stanowili katolicy posłowie należący do centrum. Nie chcieli oni tej pożyczki uchwalić, aby przez to dać uczuć rządowi, iż zniewolił katolickiego ministra oświaty do ustąpienia. Minister ten znów nie chciał się zgodzić na nominację liberalnego profesora. Sprawa ta narobiła w Bawarii nie małej wrzawy, lecz powoli by ucichła. Tymczasem cesarz Wilhelm powróciłszy ze swej podróży morskiej dowiedział się o tem odrzuceniu przez sejm bawarski cwyh 100 tysięcy marek na cele artystyczne. Cesarz wystosował telegram ze Swinouścia do bawarskiego księcia reagenta Luitpolda, w

którym to telegramie oburza się wielce na odrzucanie sumy zdanej na cele artystyczne. Między innymi w telegramie cesarz powiedział co następuje: »nikczemna niewdzięczność«, która przez ten czyn się uwydatniła tak dobrze przeciwko domowi Wittelsbacha w ogólności, jak także przeciwko twojej czciogodnej osobie (księciu bawarskiemu), który zawsze przyświecał, jako wzór podniesienia i poparcia sztuki«. Zarazem cesarz dał do dyspozycji 100 tysięcy marek na cele artystyczne.

Książe Luitpold bawarski podziękował uprzejmie cesarzowi za telegram, jednakże nie przyjął zaofiarowanych 100 tysięcy marek, gdyż tę sumę ofiarował już ktoś inny. Co do formy telegram księcia reagenta zupełnie się różnił od telegramu cesarskiego.

— Z południowo-niemieckich państw pochyla wydalac studentów polskich, pochodzących z zaborów austriackiego i rosyjskiego. Z Monachium wydano 2 techników i 2 słuchaczy uniwersytetu, poddanych rosyjskich; z Stuttgartu 1 słuchacza politechniki, obywatela austriackiego z Karlsruhe 1 technika, poddanego austriackiego.

— Cholera wśród wojsk niemieckich w Chinach. Telegraficzne biuro Wolffa donosi, że wśród żołnierzy niemieckich w Chinach zmarło 8 ludzi na cholere Pierwszy wypadek zaszedł już przed 6 tygodniami.

— Nad taryfą celną odbyła komisya w pierwszym czytaniu przeszło 100 posiedzeń. Poseł socjalistyczny Vollmar oświadczył, iż na drugie i trzecie czytanie potrzeba będzie również po 100 posiedzeń. O to socjaliści postarac się mają zamiar, ponieważ taryfą celną pragną agitować przy przyszłych wyborach do parlamentu, dla tego nie chcą dopuścić do uchwalenia taryfy.

— **Rosya.** Gazeta rosyjska »Nowoje Wremia«, pismo bardzo poważne, a przychylne Polakom, zamieściło portret Bismarcka na tamtym świecie z wielką fajką w rękę i z trzema charakterystycznymi włosami na głowie, strasznie zamroczonego, a zamroczenie to tłumaczy następujący podpis: Ks. Bismarck siedzi na tamtym świecie w obłokach i myśli ze zdziwieniem: — I te wszystkie hece z Polakami dzieją się bezemnie! Ktoby się był tego spodziewał!!!

— **Bułgaria** czekają niebawem wielkie uroczystości: odsłonięcie pomnika na wyżynach Szyпки, znanej z ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. W Bułgarii odbędą się także manewry wojskowe, poraz pierwszy na tak wielką miarę podjęte. Książe Ferdynand przyjmie w porcie Warny lądujących dostojnych gości rosyjskich; inni wysiądą w porcie Burgas i stamtąd udadzą się do Szyпки. Charakterycznym jest to, że do tych manewrów nie będą doposzczeni przedstawiciele wojsk zagranicznych. Rząd bułgarski wychodzi z tego założenia, że te manewry są częścią uroczystości narodowych, połączonych z obchodem jubileuszowym dwudziestopięciolecia wyswobodzenia się Bułgarii z pod jarzma tureckiego i odsłonięciem pomnika, upamiętniającego ten fakt dziejowy. Tak tedy i Bułgaria nie ufa Niemcom, i idąc w ślady Rosyi,

urządzającej wystawę w Petersburgu wyłącznie dla Słowian, nie przypuszcza do swych uroczystości i manewrów reprezentantów reszty Europy.

— **Francya.** W Quimper pieczęcie urzędowe, umieszczone przez władze w trzech szkołach zakonnych, zerwali senator Chamillard i członek rady generalnej.

— Prześladowanie zakonów we Francji trwa dalej. W Macon prefekt (prezydent rejencji) złożył z urzędu 4 burmistrzów obwodu Saon et Loire, ponieważ zakonów bronili. Sąd w Cholet skazał dwóch kapłanów, którzy oderwali od szkół pieczęcie urzędowe, na tydzień odnośnie miesiąc więzienia. Księża nie przybyli na termin. Przy wydalaniu Sióstr z Plogomec wylamano drzwi. W St. Yvi komisarz policyjny napotkał na opór. W Trefflagat tłum rzucił kamieniami na urzędników, którzy przybyli, aby zamknąć szkołę zakonną. Przywołano kompanię piechoty. W Vannes prosił prefekt generała Fratera, aby przysłał do Ploermel oddział konnicy, która ma poprzeć władze przy zamykaniu szkół zakonnych. Generał Frater polecił pułkownikowi Saint Remy, komendantowi drugiego pułku strzelców w Pontivy, aby z oddziałem pułku stanął do pomocy podprefekta. Pułkownik odmówił posłuszeństwa, oświadczając, że jego uczucia religijne mu nie pozwalają dopomagać przy zamykaniu szkół zakonnych. Generał Frater wysłał przeto do Ploermel szefa szwadronu. Pułkownika St. Remy umieszczono we forcie Belle Isle en Mer, później stanął przed sądem wojennym za odmówienie posłuszeństwa. Sława mu, że nie wykonał takiego rozkazu! Choćby go skazali na najwęższą karę, to mu żadnej ujmy nie przyniesie.

— **Chiny.** Podróżujący po Chinach wielki rosyjski książę Włodzimierz był przyjmowany przez cesarową i cesarza w Pekinie. Z pałacu cesarskiego udał się książę wprost do chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Tam, jak dzienniki chińskie na pewne twierdzą, podpisana została ważna ugoda co do kopalń i kolei żelaznych w Mandżurii. Bank rosyjsko-chiński ma wyłączne prawo do zakładania kopalń i kolei w Mandżurii. Rząd rosyjski zgodzi się na wszystko, co rząd chiński uczyni pod względem budowy kolei z Pe-

kina do Czankhojkwanu, u wschodniego końca Wielkiego Muru, i nie będzie się sprzeciwiał przyjmowaniu Anglików lub Niemców do służby na tej kolei.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. Ks. Biskup założył pod dniem 2. listop. 1901 parafią filialną we Wrzeszczu (Langtuhr) a pod dniem 28 listop. 1901 takową w Sopocie jako samodzielne gminy kościelne z określeniem ich granic. Rejencya gdańska z polecenia ministerstwa spraw duchownych pod dniem 31. lipca 1902 te parafie filialne jako takie uznała. Kościelna gmina wrzeska należała dotąd po części do Oliwy, po części do Szotlandu, kościelna gmina zaś sopocka tylko do Oliwy. Tak więc od dawniejszej ołbrzymiej parafii oliwskiej odłączono w ogóle trzy gminy kościelne, parafią w Nowymporcie r. 1866 (lokalny wikaryat już 1854) i dwie parafie filialne we Wrzeszczu i Sopocie.

Wilno. Ojciec św. Leon XIII, przychylając się do prośby i opinii najprzew. Ks. Arcybiskupa mohylewskiego, ks. Bolesława Hieronima Kłopotowskiego, zaleconego prezesu ks. Wiktora Frackiewiczza, kanonika kapituły wileńskiej, mianować raczył apostołskimi administratorami dyecezyi wileńskiej do czasu nieobecności dyecezalnego Biskupa, ks. Zwierowicza.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 sierpnia 1902.

† W Bukówcu (w Poznańskim) zmarł zeszłego tygodnia we środę, licząc lat 58, śp. ks. Władysław Gajowiecki, który przed jakie 24 lata przez pewien czas sprawował obowiązki kapłańskie w Bartegu, a następnie w Gietrzwałdzie. Starsi parafianie w Bartegu i w Gietrzwałdzie sobie jeszcze przypominają tego gorliwego sługę Bożego, który przez 9 miesięcy musiał siedzieć w więzieniu w czasie sławnej walki kulturalnej, jaką rząd pruski toczył z Kościołem katolickim. Cześć pamięci zacnego kapłana, wieczny spokój jego duszy!

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgodą« od-

dach wysłano posłów do arcyksięcia, którzy mu nieprawość jego wyboru przedstawić mieli, żądając, aby w granice Polski nie wkraczał. Zygmunt stanął już podówczas w Gdańsku. Po odbytych naradach opuszczono Wiślicę, nie myśląc jej oblegać.

Królowa Anna skoro się tylko dowiedziała, iż Zygmunt ze Szwecyi wypłynął i był spodziewanym w Gdańsku, nie mogąc sama pośpieszyć na jego spotkanie, wśród kraju z powodu partyzantów Maksymiliana nie wszędzie dla niej bezpiecznego, czekała na niego w Piotrkowie.

Zaufany jej utworzanin Kaliński ofiarował się bądź co bądź dotrzeć do Gdańska, a tam znaleźć środki i ludzi, aby królową uwiadomić ciągle o podróży Zygmunta. Nie wiedziała o tem wcale Anna, że król szwedzki Jan III, urażony naleganiami Polaków o ustąpienie Estonii, pod błogosławieństwem synowi nakazał powracać i zrzec się korony. Nie wiedziała i o tem, że przy boku młodego pana będący książę Gołyński, Raba i inni, tak mu malowali stan nieszczęśliwej rzezypospolitej, iż młody pan postanowił już był w duchu, koronę mu ofiarowaną ustąpić arcyksięciu austriackiemu Ernestowi z warunkiem tylko, aby siostrę jego Annę wziął sobie za żonę.

O tych wszystkich strasznych, poczwarnych planach stara królowa nie miała pojęcia. Nie były one też tak głoszone, aby poza pokoje młodego króla w świat wylecieć mogły.

Kaliński, choć młody jeszcze, był już o tyle dyplomata, iż nie o wszystkim pisał, co widział. Listy jego do królowy brzmiały uwielbieniem młodego króla; ale szczerzej pisywał do rotmistrza Włodka, z którym się zapoznał dość dawno na dworze królowy.

Temu donosił, że młodego króla otacza-

będzie się w niedzielę, 17 sierpnia o wpół do 6-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Most w ulicy Warszawskiej obok klasztoru będzie z powodu reperacji zamknięty od 18 do 21 czerwca zamknięty. Również zamknięty jest z powodu reperacji most obok młyna p. Sperla.

— Zarząd krajowego Towarzystwa zabezpieczeń dla Prus Wschodnich przyznał następującym osobom roczne renty: robotnikowi Walentemu Bernackiemu z Tuławk 128,40 m., pacholce młynarskiemu Juliuszowi Hohmann z Gietrzwałdu 151,20 m., robotnikowi Antoniemu Górskiemu z Polejk 120,60 m., robotnikowi Franciszkowi Bischoff z Kieźlin 133,80 m., robotnicy Wilhelmie Olk, z domu Tyjak z Nerwiku 117,— m., robotnikom Augustowi Gems z Godk 124,80 m., Jakóbowi Lumma z Kierzbunia 129,— m., Walentemu Moritz z Łuchwałda 126,60 m., Michałowi Kiwitt z Leszna 123,60 m., robotnicy Barbarze Terra z Ramsowa 126,60 m., służącej Rozie Eugling z Bisztynka 117,60 m. i robotnikowi Józefowi Kosińskiemu z Szafalda 131,40 m.

— We wsi Prajłowice zabito psa chałupnika Szafryńskiego z oznakami wścieklizny. Nakazane jest dla tego wiązanie psów we wsi i majątku Prajłowice, Kluczniku, Mokinach, Patrykach, Nowych Patrykach, wsi i majątku Pajtunach, Podlaziu, Purdzie, Skajwotach i Wałach.

— We wtorek po południu rozbiegł się koń, biegnąc przez ulicę Olsztyńską. Przy Olsztyńskiej ulicy poprzecznej zdołano go zatrzymać. Koń został zraniony na tylnych nogach. Wóz był mocno uszkodzony i dyszel złamany.

— Jeden tutejszych posiadzicieli zatrzymał się z wozem, jadąc z Plusk, przed gościncem w Dorotowie. Gdy po dłuższym pobycie wyszedł z goścince, nie zastał furmanki. Koniom dążyło się i pojechały bez pana do Olsztyna. Na tutejszym rynku zatrzymali stróże konie. Posiedziciel musiał 10 kilometrów iść pieszo do domu.

* **Wartembork.** Mistrz rzeźnicki p. Gross kupił od listowego p. Friedrich dom położony na Maruńskim przedmieściu za 7200 mk.

* **Olsztynek.** Przed kilku dniami

ją ciągle Jezuici, że siostra jego Anna, z nim do Gdańska przybyła, zaciętą jest protestantką, przez co wiele sprawiała przykrości bratu i otaczającym go księżom. Kaliński, ujrawszy po raz pierwszy Zygmunta, uderzony był zafrasowaniem, smutkiem, widoczną niechęcią, z jaką młody król witał nową ojczyznę.

Znalazł go dziwnie chmurnym, milczącym, dumnym i uciekającym co chwila do swych pokoi, do poufalej służby, do tajemniczych zajęć i nabożeństwa.

Wszystkim wydawał się on pięknym, lecz ani w nim jagiellońskiego nic, ani polskiego nic nie było... Hiszpan, Szwed, cudzoziemiec był jakiś, choć po polsku mówił dość czysto i pięknie, ale bardzo mało. Co się tyczy spraw rycerskich, świadczone, że mężnym był, ale się nie lubował w wojskowej sztuce i zabawach. Lubił za to śpiew i muzykę, i własnoręcznie wyrywał do kościołów monstrance i kielichy.

To mu Kaliński w listach do królowy Anny przyznał, że stawiał się nader pańsko, i znać w nim było potomka wielkiego rodu.

Nadeszła wreszcie upragniona chwila, w której stara królowa powitać mogła ukochanego siostrzana w Piotrkowie.

Syn ten przybrany zdawał jej się cudownie pięknym, opromieniony wszelkimi przymiotami, o jakich tylko zamarzyć dlań mogła.

Witała go z takim rozrzewnieniem, że nawet lodowaty chłód młodego króla tajemnie poczęł na tyle miłości.

Do królowy Anny stara królowa uprzedzoną była, to też witała ją z pewnym zaniepokojeniem, a ona też wcale eiotce przypodobać się nie starała.

W Piotrkowie długo spoczywać nie było można. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

Byłby pewnie wolał, żeby ta straż w pień wycięta została, bo ta pogarda, którą naturalnie Zamoyskiemu przypisywał, niezniośniejszą mu była nad wszystko.

Po tej bolesnej nauce oddziały Zborowskich, Górki, Czarnkowskiego i Jazłowieckiego ruszyły także ku Krakowowi, spodziewając się przybycia lada chwile arcyksięcia Maksymiliana. Nie mogąc jednak liczyć na zdobycie Krakowa, pośpieszyły do Wiślicy, która jako miejsce przyszłego zjazdu szlachty wyznaczoną była.

Miasto to pomimo mury i bagna je otaczające, pozbawione załogi, ubieżone zostało dość łatwo przez Krzysztofa Zborowskiego. Zarazem Andrzej oburzającym gwałtem pierwszy krok swój czynny oznaczył.

Dowiedziawszy się o pobycie kasztelana Stanisława Tarnowskiego we dworze starościńskim w Stobnicy, nocą wpadł na domostwo, zajęte przez niego i rodzinę. Zabito kilku dworzan, uwięziono żonę i dzieci, zabrano pieniądze i kosztowności, i Tarnowskiego w pętach odesłano do Wiślicy.

Gwałt ten z pewnością nie poprawił sprawy Zborowskich, którzy się w nim okazali wierni swemu charakterowi. Zamoyski pośpieszył natychmiast odzyskać Wiślicę. Zborowscy nie spodziewali się tak nadzwyczaj prędkiego przybycia. Zamknięci w mieście gotowali się do rozpaczliwej obrony, ale hetman nie myślał zdobywać warowni; starczyło mu zawarcie ich w niej i uczynienie ich bezwładnymi. Zborowscy musieli nieruchomie pozostać w murach. Nie tracąc chwili, zjazd zwołano do Wiślicy. Tu po krótkich nara-

złapał tutejszy żandarm Hölzer dwóch niebezpiecznych złodziei i wpakował ich do ula. Jeden z złodziei zdołał we wtorek uciec, ale daleko nie zaszedł, bo go już przy ogrodzie p. Schöna znowu złapano i odstawiono napowrót do więzienia.

* **Olsztyn.** W poniedziałek w południe uderzył piorun w dom posiadziela M., poraził 12-letniego syna posiadziela, a ojca zagłuszył. Zdołano ich jeszcze zawczasu z palącego domu wynieść.

* **Z Wielbarka** donoszą o rzeźniku, który w dowcipny sposób wykrył złodzieja. Rzeźnikowi ginęły regularnie kiszki, które za dnia ktoś kradł przez otwarte okno. Rzeźnik więc napelnił kilka kiszek środkami na rozwolnienie i położył je na okno. Gdy złodziej kiszki porwał i zjadł, musiał wciąż latać, jak to u nas na Warmii mówią — z buksami. Matka owego złodziejka w strachu, aby syn skutkiem tego nie umarł, poszła do rzeźnika, zapłaciła za kiszki i spytała, co w nich było. Tu ją rzeźnik uspokoił, że jak się syn wylata, to będzie dobrze.

* **Pasym.** Zona chałupnika ze wsi G. chciała się powiesić i dla tego wysłała swą 12-letnią córkę precz i zamknęła drzwi. Gdy dziecko wnet przyszło i nie mogło do izby wniknąć, zajrzało przez okno i spostrzegło matkę wiszącą na stryczku. Na jej wołanie przyszli sąsiedzi, którzy ją odcięli. G. była już bez przytomności i dopiero po dłuższym czasie zdołano ją przywrócić do życia. Nędra i bieda miały kobietę do tak nierozważnego czynu spowodować.

* **Waplewo** przy Pasymie. Podczas krótkiej burzy w poniedziałek uderzył piorun w dom posiadziela Wernera, lecz nie zapalił. Uderzył on niedaleko komina i rozbił drabkę, potem przeszedł przez sufit do izby i wyszedł przy podłodze przez ścianę. Posidzieliel został odurzony i musiano go wynieść na dwór. W drugiej izbie, gdzie mieszka zięć Wagnera, potrzaskał piorun zegar i lustro. Przy stole siedziała kobieta B. i jej syn. Podczas gdy pierwszej nic się nie stało, zerwał piorun synowi kapelusz z głowy i wyrzucił. Oprócz tego jest głowa i szyja bardzo poparzona i wyrzeka chłopak na ból w rękach.

* **Mitomłyn** (Liebemühl). Na pierwszego października potrzeba tu nowego burmistrza. Na tę posadę zgłosiło się 84 panów. Kiedy u nas gospodarz potrzebuje pasterza, to choć ogłasza wkoło, nikt się nie zgłosi. Widać z tego, że burmistrzów jest za wiele, a pastuchów za mało.

* **Nibork.** Tutejsi kupcy złączyli się i kupili browar p. Hoehla za 153,000 mk. utworzywszy towarzystwo akcyjne. Od 1-go października obejmie browar towarzystwo. — Z powodu budowy hotelu p. Neureitera znajduje się tu wielu obcych mularzy. Od parę dni łączą się oni, aby policyantów wybić i wyszydzać. W sobotę w nocy o 11 godz. zgromadziło się około 30 osób i zaczęło hałasować. Gdy policyant zakazał tego, zaczęli mu grozić nożami, dla tego poszedł po pomoc. Gdy ich potem aresztować chcieli, grożono policyantom nożami i rzucano kamieniami tak, iż policye musiała pałaszy dobyć i na napastników uderzyć. Ośmiu aresztowano i wielu innych ma być jeszcze aresztowanych. — Z powodu ładnego powietrza rozpoczęto żniwe. Burza, która szalała w piątek w nocy, zrzuciła we wielu tutejszych dobrach wielkie szkody, stodoły obalone, dachy rozerwane. W Grabowie uderzył piorun w stodołę i zniszczył ją doszczętnie.

* **Rotflis.** W sobotę po południu przejechał pociąg w Sorokwicach dwa konie, przyczem jeden zabity został, a drugi bardzo pokaleczony.

* **Głabin.** Oficer Hildebrandt zastrzeżił przed kilku miesiącami w pojedynku kamrata swojego za to, że tenże, będąc pijanym, obraził go. Wiele było dla tego swego czasu po gazetach niemieckich krzykliwych słów, potępiających Hildebrandta. H. skazany został na dwa lata fortecy. Ale nawet tych dwóch lat nie potrzebował odsiedzieć, bo oto w tych dniach został uła-

skawiony, a nadto na pożegnanie, bo H. przesiedlony został do innego garnizonu, sprawiono mu wielki festyn. W ubiegłą sobotę w tutejszym kasynie oficerskiem bawiono się ochotczo. Muzyka grała wesoło, brzęczały kieliszki, a raz po raz słyszeć było »hoch« i »hurra«. Aż oto pod wieczór nadjeżdża na koniach 30 artylerzystów, ubranych w najlepsze mundury, z pióropuszcami na hełmach, aby towarzyszyć na dworzec odjeżdżającemu w karecie czterokonnej — Hildebrandtowi. A na aworcu krzyknięto mu jeszcze trzykrotnie »hurra«. W uczie brało także udział 2 generałów. — Czy to nie zabawne?

* **Prabuty.** Z zazdrości zabił w niedzielę robotnik Wilhelm Rautenberg swego kolegę Franciszka Wiśniewskiego. Obaj chodzili z dwoma siostrami. Przed paru dniami dowiedział się Rautenberg, że Wiśniewski szedł z jego kochanką. Z zazdrości postanowił go ze swymi kolegami wybić. Gdy W. w niedzielę wieczorem szedł do Patszkau, rzucali go kamieniami robotnicy Rautenberg, Schönrad, Kwitsztora i Salomon, potem bito go kijami tak długo, aż upadł. Następnie zgnął go Rautenberg trzy razy nożem w głowę i w piersi, co natychmiastową śmierć spowodowało. Mordercę zaraz aresztowano i odstawiono do więzienia. B. jest dopiero 18 lat stary, ale już więcej razy karany. W. był bardzo porządny i pilnym człowiekiem i liczył dopiero 23 lata.

* **Malbork.** Coraz niżej staczał się 73-letni pastuch Lange, którego znaleziono utopionego zeszłego piątku w rowie młyńskim. Lange był kiedyś właścicielem dóbr i wójtem pod Królewcem. Do Królewca jeździł zawsze czwórka koni. Grał jednak wiele w karty i pił. Raz w karty przegrał kilka tysięcy marek jakie miał przy sobie, nadto pojazd i cztery konie. Upadał też coraz niżej, aż na ostatku był pastuchem u pewnego posiadziela w szropach. Miłe z tego początki, lecz koniec żaloszny.

* **Malbork.** W Starempolu wydarzył się w tamtejszej serkarni nieszczęśliwy wypadek. Współwłaściciel jej, Jaeger, wszedł z latarnią do serkarni w towarzystwie pomocnika Stegmanna. Musiał się za wiele zbliżyć do flaszki z benzyną, bo naraz nastąpił okropny wybuch. Paląca się benzyna oblała J. i S. Odnieśli ciężkie rany. Zanasy wszystkie się spaliły.

* **Rywałd,** pow. grudziądzki. Robotnik Figurski uczuł w sobie wielką chęć do ożenku. Aby dzieło to przyprowadzić do skutku, skradł pewnemu tutejszemu obywatelowi pierścionki ślubne, następnie odwiedził kupca p. B. i zabrał mu kilka pudełek cygar i 50 m. Gdy zaś przybył do Jabłonowa w zamiarze zakupienia potrzebnych mu towarów, wpadł w łapkę i powędrował do więzienia.

* **Chełmno.** Rada miejska uchwaliła kosztą pogrzebu zmarłych wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pożarze strażaków Rossa i Wulffa a nadto uchwalono także pieniądze na postawienie im pomników i krat około grobów. — Pensją pierwszego burmistrza ustanowiono na 5400 m., wzrastać ma ona aż do 6300 mk.

* **W Golubiu** w Prusach Zach. zjawił się w tych dniach jakiś młody człowiek bez nazwiska. Przed 25 lat mniej więcej znaleziono go jako 6-letniego chłopca w ogrodzie zmarłego już właściciela Dejewskiego w Sokolejgórze, skąd po kilkoletnim pobycie uciekł. Rodzice nigdy się o niego nie dopytywali, o pochodzeniu jego także nikt nie wie. Bezimienny nie odwiedzał żadnej szkoły i dotąd nie był jeszcze u pierwszej Komunii św. Obecnie pragnie się żenić, lecz dla braku wszelkich danych o swoim pochodzeniu na zapowiedzi dać nie może, bo w urzędzie stanu cywilnego właściwie wcale nie istnieje. Adwokaci gotowi nawet udowodnić, iż »Józef«, jak się ów człowiek wabić każe, choć żyje na świecie jednak na istnieje.

* **Z Puckiego.** W Karlikowie u zagrodnika B. Ceynowy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zona jego zajęta była w kuchni gotowaniem i postawiła na podłogę dzban z wrzącą kawą. Wtem zbliżył się 3-letni synek do stojącego dzbana, starszy brat po-

pechnął go, a biedny chłopiec upadł i dzbana wyrzucił. Kawa się wylała na cały tułów i dziecko poparzyło się tak niebezpiecznie, że trzeba było wezwać pomocy lekarskiej.

* **Z powiatu tucholskiego.** »Gesellige« biaduje, że powiat się polszczy przez parcelację licznych włości. W W. Mędromierzu przed rokiem ostatni, niemiecki posiadacz rozparcelował swą własność między Polaków. P. Böttcher sprzedał swą posiadłość Polakowi p. Rypce z Mąkowską.

* **Nowemiasto.** Stało się tu straszne nieszczęście. Dwóch braci Gündlerów, synowie cieśli, łowili w Drwęcy ryby, a gdy im kapelusz wpadł do wody, rozebrali się i weszli do rzeki. Przy tej sposobności zaczęli tonąć. Starszego brata wyratował jakiś towarzysz jego, ale młodszy niestety utonął.

* **Starytarg.** W niedzielę podczas odpustu, gdy pobożni szli z ofiarką, zapalił się kapelusz jednego dziewczęcia. Na szczęście udało się ogień wnet stłumić. Dziewczęciu spaliły się włosy na głowie prawie zupełnie.

* **Droszewo.** 11go b. m. zostały pochowane zwłoki zacnego obywatela ś. p. Józefa Morawskiego. W domu przed eksportą przemówił p. Niemojowski ze Sliwnik. W kościele przemówił ks. Dykier. W dniu pogrzebu wygłosił dłuższą przemowę ks. prob. Kurzawski z Pakości. Żalobną Mszą św. i kondukt odprawił ks. prałat Poniński z Kościelca.

* **Berlin.** Wiec polski odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 17 bm. w sali Germania-Prachtsäle Chausseestr. 103.

* **Berlin.** Okrutne morderstwo popełnione zostało przy Jungfernhaidzie na 9-letniem dziewczęciu. Dziewczę było we wtorek wieczorem wraz z innym dziewczętkiem po karmelki przy dworcu Beusselstr. Około godziny 7-mej rozstały się dzieci, jedna poszła do domu, druga, Elżbieta Baake, chciała poczekać na ojca, powracającego z fabryki; krótko po rozstaniu musiano popełnić obrzydłe morderstwo. Dziecko znalazł nazajutrz jakiś robotnik w zagajeniu, uduszone, z sukienkami pomiętymi; z pozycji ciała i nóg wynikało, że na dziecku popełniono gwałt. Doniesiono o wypadku natychmiast policyi kryminalnej, która zjechała w liczbie 3 komisarzy i kilku policyantów. Ponieważ publiczność w wielkiej liczbie zalega miejsce zbrodni, odgrodzono je; robotnika, który spostrzegł ofiarę i o tem doniósł władzy, narazie zatrzymano, lecz zdaje się że nie jest on zbrodniarzem. Policya wyznacza 1000 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza. — Największym gazomierzem na świecie będzie budujący się obecnie przy gazowni VI w Berlinie. Gazomierz ten ma wysokości 75 metrów ponad ziemię, a 6 metrów w ziemi, będzie miał w średnicy 76 metrów, a zawierać będzie 150,000 kubicznych metrów gazu. Budują kolos ten z żelaza, nie używając wcale rusztowania. Każdą sztukę przystawia się zapomocą siły hydrantowej. W Berlinie postawią trzy takie gazomierze.

Rozmaitości.

Gmach wysokości 1500 stóp zamierza zbudować amerykański architekt Bruce Price. Dom będzie miał 125 pięter, 6 000 pokoi, 10 000 okien i przewyższy wieżę Eiffel o 500 stóp z górą. W tym gmachu będzie mogło pomieścić się 30 000 ludzi; funkcyjować ma 50 wind elektrycznych. Koszt obliczono na 30 milionów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

3085 fabryk papieru znajduje się obecnie na całej kuli ziemskiej. Produkują one rocznie przeszło 7900 milionów liber papieru, z czego około 600 milionów przypada na same czasopisma. Najwięcej papieru zużytkowują Anglii i Amerykanie, po nich zaś w kolejnem po sobie następcie: Niemcy, Francya, Austria, Włochy, Hiszpania i Rosya.

Ażeby uprzątnąć i z powodu spóźnionej pory **wyprzedaje**

maszyny do sieczenia Milwaukee i Massey-Harris

znaczniej taniej
tak długo, dopóki zapas starczy i proszę o łaskawe wczesne zamówienia.

F. Klodziński,
skład i handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Białe i żółte

świece woskowe

gwarantowane czyste,

jako

czerezwne świece

poleca bardzo tanio

Paweł Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta.

wełny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę posamentową, która jest piękniejsza od wełny glansowej i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szarą i czarną wełnę polecam paczkę po 50 fen

Kolorowa wełna
we wszystkich farbach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę

materyi na suknie i materyi na ubranie dla mężczyzn

na przyjęcie do Komunii św. i Bierzmowanie, po bardzo tanich cenach.

L. HIRSCHFELD,

OLSZTYN ulica Prosta.

Kto chce tanio kupić

Książkę do nabożeństwa

niech ją kupi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie.

Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, od 20 fen. począwszy aż do 25 mk.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein),
wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Moje wszystkie

sądki od piwa

proszę **zaraz** oddać karczmarzom albo w mym browarze, gdyż na nadchodzące kiermasy są one bardzo potrzebne.

C. Kamiński,
właściciel browaru w Wartemborku.

Pomieszkanie

składające się z izby, kuchni i dwóch komorów, jest od 1-go października do wynajęcia.

Tamże jest zaraz lub później do wynajęcia

meblowany pokój,

z osobnym wejściem, ze stolowaniem lub bez. Dowiedzieć się można w **składzie** ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN,

ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,
kapelusze, obuwie i
bieliznę
jak najtaniej.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 19 sierpnia przed południem o 11 w Dużych Bartóltach drzewo budowlane z obwołu Nerwiku: 2 sosny II do VI klasy i 30 choin I do V klasy, i drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania.

Przed terminem na drzewo odbędzie się sprzedaż drugiego sprzętu na łace melioracyjnej dystrykt 225, obejmującej 2 ha.

Kalendarz „Katolika“ na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki, treść** zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszających się w kalendarzu „Katolika“ wymieniamy:

1) **Srebrny bochenek chleba**, podanie górnicze o zasypianym w Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ojciec chrzestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynk rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku, Rzym w radości**, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek uciesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapton i tania topatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zapałkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany półow**, z 4 obraz.; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obraz.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Ślązku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najświetniejszych wodzów i mężów burskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwaria Zebrzydowska**, z powodu obchodzącego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustozza Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie** przez góry Alpy, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile waży ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemską;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie** i korzyściach z niego, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady**, domowe i gospodarcze.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugilaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszkę p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku

które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę **darmo i franko**. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesarz Domicyan i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Która z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

Adres do nas:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)